№ 149. Dnia 8 lipca. PIĄTEK. Dnia 26 czerwca (8 lipca) 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika".

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wraz ze częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Elżbiety Kr.
Jutro: Weroniki P.
Wschód słońca o godz. 3 m. 44. Zachód o godz. 8 m. 22
Długość dnia godz. 16 m. 38. Ubyło dnia godz. 0 m. 4

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

**Łódź**, *dnia 8/VII 1892 r.*

× Przemysłowców tutejszych zaniepokoiła pogłoska, jakoby w sferach ministerjalnych powstał projekt zupełnego wyłączenia żydów i poddanych zagranicznych od udziału w towarzystwach akcyjnych, w ten sposób, że żydzi i poddani zagraniczni nie będą mogli posiadać akcyj, być członkami zarządu, ani też pełnić obowiązki zarządzających. Spadkobiercy zaś akcyonaryuszów żydów i poddanych zagranicznych będą musieli odstąpić otrzymane w spadku akcye w ciągu lat trzech. Pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawną i powstała zapewne stąd, że minister skarbu wniósł do komitetu ministrów projekt zmiany w tym duchu ustawy towarzystwa sobolewskich fabryk mączki cukrowej i rafinady, o czem przed kilku dniami doniosły pisma ruskie.

× Czytamy w gazecie „Birżewyja wiedomosti": „W świecie przemysłowym okręgu moskiewskiego, jak donoszą z Moskwy, wywołało poplochu następujące oryginalne zjawisko. Wiadomo, że do tej pory technika przemysłu przędzalniczo-tkackiego kraju Przywiślańskiego pozostawała w rękach majstrów zagranicznych. Wytworzone w czasach ostatnich czysto przypadkowym sposobem przekonanie, że majstrowie zagraniczni przybywają do Rosyi często bez wszelkiego technicznego wykształcenia, skłoniło fabrykantów kraju Przywiślańskiego do zwrócenia uwagi na ruskich majstrów i techników. Przekonawszy się, że w fabrykach ruskich nie majstrowie są kiepscy, lecz sami fabrykanci, patrzący na sprawy przez palce, przemysłowcy łódzcy nie zaniedbali zwrócić się z propozycyami do wielu majstrów ruskich, ofiarując im odpowiednie posady w swoich fabrykach, za większem jednak wynagrodzeniem. Ruscy majstrowie-technicy nie zaniedbali odpowiedzieć na propozycye i obecnie niektórzy z fabrykantów moskiewskich pozostali całkiem bez majstrów, inni zaś musieli podnieść odpowiednio wynagrodzenie."

**Drogi żelazne.**

× Ogólne zebranie członków kasy zaliczkowo-wkładowej dla urzędników kolei nadwiślańskiej odbyło się przy udziale 154 osób. Po wysłuchaniu szczegółowej relacyi z rewizyi rachunków kasowych, dokonanej przez członka zarządu, p. Strachockiego, łącznie z p. Wiewiórskim, załatwiono kilka kwestyj regulaminowych; postanowiono mianowicie, że: 1) poręczycielem w kasie może być każdy urzędnik i oficyalista kolejowy, nie będący nawet uczestnikiem kasy, byleby poręczyciele mieli w ogólnej sumie dwa razy większą pensyę od biorącego pożyczkę; 2) zaliczki na pensyę są zniesione; 3) ściąganie kar za nieregularne spłacanie pożyczek ma być ściśle przestrzegane; 4) stopę procentową lokacyi kapitałów w kasie zmniejszono do 5%; 5) zebrania ogólne, zwoływane w drugim terminie, będą prawomocne bez względu na liczbę przybyłych uczestników.

× Liczba uczestników kasy zjednoczenia kolei terespolskiej w ciągu roku 1891 powiększyła się o 23 i doszła z końcem roku do 1,244. Pensye z kasy zjednoczenia w końcu roku zeszłego otrzymywały 422 osoby, w sumie 69,459 rs. 6½ kop. rocznie, a mianowicie: 180 emerytów — rs. 54,630, 90 wdów—rs. 9,613 kop. 62 i 152 dzieci małoletnich na wychowanie — rs. 5,215 kop. 44½. Oprócz pensyj emerytalnych, w ciągu roku zeszłego przyznano wsparć jednorazowych czterem wdowom po urzędnikach, ogółem rs. 500 i zwrócono składek emerytalnych rs. 376 kop. 93. Do kasy emerytalnej wpłynęło w roku zeszłym ze składek uczestników rs. 42,969 kop. 22, ogółem zaś rs. 106,174 kop. 5, wydatkowano zaś ogółem rs. 115,663 kop. 19, czyli więcej o rs. 9,489 kop. 14. W chwili zamknięcia rachunków zeszłorocznych, majątek kasy zjednoczenia kolei terespolskiej wynosił ogółem rs. 818,856 kop. 28½.

**Handel.**

× Wskutek przedstawień przedstawicieli moskiewskich fabrykantów tkackich, rząd serbski, przy zawarciu nowego traktatu handlowego z Austryą i Węgrami, postawił za warunek, aby odzież gotowa i bielizna, przywożone z Austryi i Węgier do Serbii, były obłożone cłem wyższem, w porównaniu z tkaninami nieszytemi.

× Odniedawna wyroby dywanowe besarabskie zaczęły cieszyć się niezwykłym popytem za granicą. W Bessarabii pojawili się zagraniczni agenci handlowi, którzy skupują te wyroby, płacąc za nie lepiej, niż handlujący ruscy.

**Pieniądze i kredyt.**

× Ministeryum spraw wewnętrznych zajęte jest opracowaniem kwestyi drobnego i taniego kredytu dla włościan. Projekt odpowiedni wniesiony będzie w jesieni do zatwierdzenia rady państwa.

**Przemysł.**

× Przy ulicy Szerokiej na Pradze warszawskiej powstać ma wkrótce nowa fabryka trykotaży i wyrobów z masy papierowej.

**Rzemiosła i przemysł drobny.**

× Za przykładem rękawiczników, i kilka innych cechów rzemieślniczych w Warszawie projektuje obwołanie konkursu. Pierwszym będzie cech ślusarski.

× Celem zorganizowania zarządu bazaru rzemieślniczego w Warszawie miało odbyć się w tych dniach ogólne zebranie osób, które zapisały się na udziały. Przybyło wszakże osób tak mało, że wybory odbyć się nie mogły. Następne zebranie odbędzie się dopiero we wrześniu.

**Wykształcenie przemysłowe.**

× W szkole sztygarów w Dąbrowie górniczej zamknięto rok szkolny w d. 4 lipca. Młodzież szkolną wysłano dla odbycia praktyki do kopalń lub zakładów hutniczych miejscowych i okolicznych. Z pobytu tam i odbytej praktyki uczniowie winni złożyć odpowiednie wypracowania i świadectwo właścicieli kopalń lub fabryk. Na otwierany w przyszłym roku szkolnym kurs czwarty, przeszło z kursu trzeciego 13 uczniów, czyli cały komplet.

× W początkach listopada roku bieżącego, przy ruskiem towarzystwie technicznem w Petersburgu, mają być założone stałe kursy fotografii.

**Wystawy.**

× W ministeryum skarbu rozpatrywany jest projekt ustawy ruskiego towarzystwa stałych wystaw handlowo-przemysłowych w Rosyi.

## Z MIASTA.

**W wyższej szkole rzemieślniczej** tutejszej prośby o dopuszczenie do egzaminów przyjmowane będą w kancelaryi szkolnej od 13 czerwca do 22 sierpnia, w poniedziałki, środy i piątki, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 10-tej rano do 1-ej po południu.

Do prośby winny być dołączone: metryka urodzenia i chrztu, świadectwo pochodzenia (stanu) i fotografia kandydata.

Prośby o przyjęcie do 2-giej klasy, skutkiem braku wakansów, nie będą przyjmowane. Egzaminy wstępne kandydatów do klasy 3-ciej i 4-tej odbywać się będą w dniach 30 i 31 sierpnia, do klasy 1-ej w dniach 1-szym i 2 gim września r. b.

**Wystawa ogrodnicza.** Wskutek starań kilku przemysłowców łódzkich, w zarządzie kolei warszawsko-wiedeńskiej podniesiono, jak donosi „Kuryer codzienny", projekt zaprowadzenia na czas trwania w Łodzi wystawy ogrodniczej specyalnych biletów spacerowych, tańszych o 30% od taryfy i ważnych na dni trzy. Bilety te w danym razie byłyby wydawane nietylko z Warszawy, lecz i z innych główniejszych stacyj kolei wiedeńskiej.

**Wybory.** W tych dniach odbyły się wybory sędziego gminnego IV-go okręgu powiatu łódzkiego w gminie Brus, ostatniej w tym okręgu. Po obliczeniu wszystkich głosów z całego okręgu, t. j. z gmin: Brzezina, Rąbień i Brus, okazało się, że większość wyborców (276) głosowała za p.

---

37)

**Justyn Mc. Carthy.**

## DZIEWICA ATEŃSKA.

Przekład z angielskiego W. R.

*(Dalszy ciąg — patrz Nr. 148).*

### ROZDZIAŁ XXII.

Błądziłem nocą po ulicach Nowego-Koryntu. Dni kilka już minęło od widzenia się z panią Pollen; byliśmy teraz wszyscy za wylocie, na dany znak Margarites'a mieliśmy wrócić do Aten, a, jak odgadywać mogłem, w dwa tygodnie po powrocie nastąpić miało stanowcze powstanie. Niecierpliwie czekałem tej chwili, pragnąłem już raz końca, ta ciągła niepewność drażniła mnie wielce.

Każdy, kto w życiu raz był zakochany, odgadnie, iż, błądząc po ulicach Koryntu, bezwiednie zaszedłem przed dom, w którym mieszkała Atena Rosaire. Nie spodziewałem się o tej godzinie zastać mieszkańców czuwających, nie wiedziałem nawet, które jest okno Ateny—a jednak ujrzałem światło w jednem z okien i odgadłem, że należy ono do Ateny. Stanąłem z boku i patrzałem na przesuwający się cień po firance; cień ten zatrzymał się, otworzył okno i wsparł się o ramę. Nie widziałem twarzy, a jednak nie wątpiłem, kim jest czuwająca.

— Ateno! — szepnąłem, wychodząc z ukrycia.

Na dźwięk mego głosu Atena drgnęła, cofnęła się, a z ręki jej wypadł trzymany list. Podniosłem go szybko.

— Kelvinie! co cię sprowadza o tak późnej porze? Czy się co stało? — zapytała, po ochłonięciu z pierwszego przestrachu.

— O! nie, Ateno; przechodziłem tędy, a widząc światło, stanąłem, otworzyłaś właśnie okno.

— I podniosłeś mój list. Jak ja go teraz dostanę?

— Doprawdy, nie wiem; może wrzucić mi się uda.

— O! zbyt wysoko. Zresztą, chciałam go właśnie wysłać pierwszą pocztą, bo inaczej przyjdzie za późno.

— Więc dobrze, ja go wyślę.

— Ach! będę bardzo zadowolona. Myślałam właśnie, jak to zrobić; dotychczas pisałam.

Ostatnie słowa wymówione były z pewnym smutkiem. Zbyt dobrze znałem usposobienie Ateny, aby nie odgadnąć, że coś przykrego dla niej kryło się w liście.

— Czy mogę cię prosić, Kelvinie, abyś nie czytał adresu; albo nie, nie! owszem, przeczytaj. Cieszę się, że szczęśliwym trafem przyszedłeś tutaj; teraz przynajmniej jestem pewna, że list mój dojdzie na czas. Dobranoc Kelvinie! Jaka cudowna noc! jakie niebo! Dziękuję, dobranoc!

Zamknęła okno i spuściła firankę. Ani słówka nie powiedziała o niewłaściwości tej nocnej rozmowy, czegoby żadna dobrze wychowana angielka uczynić nie omieszkała. Atena, chociaż może i pomyślała o tem, z właściwym sobie taktem uznała za stosowne przemilczeć. Zdaje mi się też, że odgadła, iż nie przypadek sprowadził mnie pod jej okno...

W chwili, gdy zamykała okno, doszedł mych uszu tentent kopyt końskich, jeździec stanął tuż przedemną, musiał jeszcze słyszeć trzaśnięcie okna!

— Cleveland! ty tutaj! co cię tu sprowadza?

Wściekły z gniewu Margarites zeskoczył z konia.

— Jeżeli chcesz ze mną mówić, oddalmy się, tu nie miejsce właściwe.

Szliśmy chwil parę w milczeniu.

— Pytałeś mnie o coś? — odezwałem się pierwszy.

— Pytałem, co robisz tutaj?

— Cieszę się, iż grzecznej przemawiasz teraz. Nie wiem, doprawdy, co ci mam odpowiedzieć.

— Miss Rosaire rozmawiała z tobą, widziałem ją, słyszałem, jak zamykała okno.

— Cokolwiek miss Rosaire robiła, było rzeczą bezwzględnie dobrą, nie mówmy więc o tem.

— Nie pytam, czy panna Rosaire dobrze robiła.

— Nie? Jaki z ciebie rozsądny człowiek! Gdybyś pytał, byłoby to bardzo poważnie.

— Zdaje mi się, że stroisz żarty; nie wiem nigdy, kiedy anglik żartuje, lub nie. Zapytuję nie o mis Rosaire, ale o ciebie. Dlaczego włóczysz się nocą koło jej domu? W jakim celu? Ona za ciebie nie wyjdzie, już ja ci to mogę powiedzieć.

Przypuszczam, że umyślnie chciał mnie rozgniewać, bo widząc, że poruszyłem się gwałtownie, uśmiechnął się z zadowoleniem. Postanowiłem więc nie dawać mu tej satysfakcyi.

— Nie wiem, czy to jest zwyczaj u was, lewantczyków, w ten sposób odzywać się o kobietach — przemówiłem chłodno. — W każdym razie my, anglicy, nie potrafimy tego. Nie jesteś stróżem miss Rosaire, a ja nie mam zamiaru rozmawiać z tobą o jej sympatyach. Sądzę, że dość już tej rozmowy, proponowałbym, abyśmy się rozeszli.

— O, nie! pierwej dać mi musisz pewne wytłómaczenie.

— Wytłómaczenie? To śmieszne żądanie! Chyba zmysły straciłeś, idź lepiej wyspać się!

Margarites blady i wściekły nie ruszał się z miejsca, tamując mi przejście.

— Margarites — odezwałem się z powagą — zastanów się co robisz, zdaje się, że szukasz kłótni.

— A gdyby?

— Wiesz, iż nie możemy się kłócić.

— Tak, nie możemy się kłócić teraz; masz słuszność. Rozważny anglik zawsze ma słuszność, nie zapomni się nawet w gniewie. Nie możemy kłócić się *teraz*, lecz mamy ze sobą rachunek, który kiedyś uregulujemy. Jeżeli z tej wyprawy powrócimy obaj, wtedy uregulujemy nasz rachunek, wtedy wolno nam będzie kłócić się, a będzie to kłótnia na śmierć lub życie. Przypuszczasz może, iż grek niepotrafi nienawidzić i nie umie walczyć? Przekonam cię, że potrafi jedno i drugie.

— Wiedziałem zawsze, iż grek umie nienawidzić, wiedziałem również, że pełen jesteś nienawiści, choć uśmiechałeś się najłagodniej: na to nigdy złapać się nie dałem. Wiedziałem także, iż grek potrafi walczyć, gdy ma powód po temu. Ale powiem ci jedno, że nigdy z tobą kłócić się nie będę, zapamiętaj to sobie.

— Nie teraz, nie teraz, lecz później.

— Nigdy, mówię ci, Margarites, że nigdy!

Dziki uśmiech przebiegł po ustach Margarites'a.

— Boi się, boi! anglik się boi! — zawołał cmokając.

— Żarty Margarites'ie; wiem, że nie uwierzysz własnym słowom, a ja nie dbam o to co myślisz.

— O! udajemy filozofa? Nie wierzymy, aby posądzano nas o bojaźń? nie dbamy o to, że nas nazywają tchórzem, tchórzem, tchórzem!

— Nikt się nie ośmielił powiedzieć tego Margarites'ie, i tobie nie radziłbym.

— A! więc ostatecznie można cię wzruszyć? Cóż będzie wtedy, panie anglik, gdy w publicznem miejscu nazwę cię tchórzem, lub uderzę?

— Wtedy poprostu powalę cię na ziemię i zbiję, że popamiętasz przez całe życie! Bądź tego pewien! Mówiąc, że nie

Stanisławem Wysockim, właścicielem majątku Wola Grzymkowa, mniejszość zaś (256) za p. S. Galeckim, dotychczasowym tamtejszym sędzią gminnym. Obu kandydatów przedstawiono władzom, które jednego z wybranych zatwierdzą na stanowisku sędziego gminnego w kadencyi bieżącej, t. j. na lat trzy.

**Ćwiczenia** straży ogniowej ochotniczej oddziału I-go odbędą się w sobotę d. 9-go b. m., o godzinie 7-ej wieczorem, przy własnym domu rekwizytowym.

**Na weselu.** Onegdaj wieczorem, na zabawie weselnej w mieszkaniu robotnika fabrycznego K., kilku gości pokłóciło się ze sobą. Nowożeńcy starali się powaśnionych doprowadzić do zgody, lecz gdy prośby nie pomagały, K. zaczął grozić kłócącym się, że ich powyrzuca za drzwi. Obrażeni tem awanturnicy rzucili się na K. i poczęli go bić. W obronie napadniętego stanęli inni weselnicy, wskutek czego zawrzała bójka zacięta. Kilka osób wyskoczyło oknem; pobiegli za nimi inni i na ulicy dość długo ścierali się z przeciwnikami. Dopiero na krzyk, że policya nadchodzi, awanturnicy rozbiegli się i pochowali w pobliskich posesyach.

**Porażenie słoneczne.** Onegdaj, o godzinie 2-giej po południu, na polu pod lasem przy szosie konstantynowskiej, podczas podbierania kartofli, uległa porażeniu słonecznemu 14-letnia dziewczyna Wójcicka. Odniesiono ją do domu, gdzie zawezwany lekarz udzielił jej pomocy.

**Kot wściekły.** Na Bałutach zabito kota, który okazywał wodowstręt. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że kot ten nikogo nie skaleczył.

**Wypadek.** Wczoraj rano, na ulicy Zielonej, rozbiegany koń wpadł na usiłującego go zatrzymać parobka Durskiego, którego przewrócił i kopytem zranił w głowę.

**Kradzież.** Onegdaj wieczorem, z mieszkania stróża Walentego Dzika, w domu przy ulicy Zgierskiej, skradziono kuferek z rzeczami.

## KRONIKA POWSZECHNA.

* Departament leśnictwa, niezależnie od pytań, postawionych prowincyonalnym swym organom co do tego: czy w celu ochrony zwierzyny nie należałoby ograniczyć liczby biletów na prawo polowania w lasach rządowych, oświadczył, że pożądanem byłoby podzielenie biletów na kategorye: 1) polowanie bez psa, 2) z fuzyą i wyżłem, 3) z fuzyą i ogarami i 4) z obławą. Pierwsze dwie kategorye myśliwych mogłyby otrzymywać bilety roczne, z ogarami roczne i na jeden raz i z obławą tylko na jeden raz. Ceny biletów nie są jeszcze wskazane.

* W Moskwie odbędzie się w b. m. wystawa geograficzna, obejmująca: 1) mapy, zarówno wydane, jak niewydane, ogólne i specyalne, a także szczegółowe plany oddzielnych miejscowości; 2) rysunki, służące do wyjaśnienia poglądowego rozmaitych kwestyj geograficznych; 3) mapy etnograficzne, a zwłaszcza mapy narodowości słowiańskich; 4) krajobrazy rozmaitych miejscowości Rosyi, robione ołówkiem, farbami i za pośrednictwem fotografii; 5) książki i pisma geograficzne; 6) globusy, atlasy, podręczniki szkolne, różne zbiory i t. d.; 7) starożytne atlasy i mapy, portrety głośniejszych podróżników, opisy podróży, materyały biograficzne i t. d.; 8) zbiory produktów, charakteryzujących rozmaite miejscowości; 9) instrumenty, mające jakikolwiek związek z wiedzą geograficzną. Wystawa urządzona będzie w muzeum historycznem, dokąd należy przesyłać przedmioty, kwalifikujące się do celu właściwego. Deklaracye o gotowości wzięcia udziału w wystawie złożyło już wiele instytucyj i osób prywatnych. Spodziewany jest przyjazd rzeczoznawców z zagranicy. Osoby, pragnące nadesłać posiadane przez siebie przedmioty na wystawę, winny składać deklaracye pod adresem prezesa komisyi wystawy geograficznej, profesora Dymitra Anuczyna (Moskwa, muzeum historyczne). Jednocześnie z otwarciem wystawy wyjdzie z pod prasy katalog rozumowany, obejmujący spis wystawionych przedmiotów i listę wystawców.

* W Petersburgu powstał projekt założenia towarzystwa popierania ruskich wód mineralnych. Zadaniem towarzystwa będzie: 1) ulepszenie stanu źródeł mineralnych w Rosyi, w którym to celu towarzystwo brać będzie te źródła w dzierżawę, gdyby zaś to było niemożliwe, porozumiewać się będzie z ich administracyą co do prawidłowego urządzenia zakładu leczniczego; 2) urządzenie w różnych miastach składów dla sprzedaży ruskich wód mineralnych chorym, niemogącym pić ich bezpośrednio ze źródeł; 3) wyszukanie środków obniżenia kosztu leczenia się u wód ruskich i rozpowszechnienie wiadomości o ich sile leczniczej. Fundusz, potrzebny na cele powyższe, ma być zebrany przez wypuszczenie akcyj.

* Zjazd ogniowy w Petersburgu postanowił starać się u rządu o urządzenie w gminach wiejskich straży ochotniczych i pozwolenie na przedstawienie do nagród ochotników zasłużonych, i o uwolnienie ochotników włościan od kar cielesnych z wyroku sądów gminnych.

* W Petersburgu powstaje nowa stacya dla badania przyborów elektrycznych.

* Ministeryum dóbr państwa wysłało na Kaukaz i do Krymu kandydata uniwersytetu petersburskiego, Iwanowskiego, dla zbadania chorób tytoniu, które się tam pojawiły.

### Warszawa.

„Prawit. wiestnik" zawiadamia, iż Ernest Pittner zatwierdzony został w godności generalnego konsula austryackiego w Warszawie.

„Warszawskij dniewnik" słyszał, że niektórzy z dziennikarzy warszawskich zwrócili się do władzy z prośbą o pozwolenie założenia w Warszawie kasy wzajemnej pomocy dla literatów i dziennikarzy.

Przy szpitalu św. Jana Bożego w Warszawie otwarto już osobny oddział dla kobiet obłąkanych. Na początek otwarto w ogrodzie szpitalnym oddział dla dziesięciu kobiet, które pozostawać będą pod opieką sióstr miłosierdzia.

Warszawskie towarzystwo lekarskie ogłasza następujące tematy do nagród konkursowych z funduszu, zapisanego przez d-ra Walentego Koczorowskiego: 1) Jakość i ilość bakteryj chorobotwórczych i nieszkodliwych w wodzie wiślanej. 2) Wpływ zanieczyszczeń kanałowych i filtrowania przez filtry piaskowe na zawartość bakteryj i skład chemiczny wody rzecznej. 3) Zbadać chemiczne produkty trujące (ptomainy) jednego z grzybków chorobotwórczych (temat dawniejszy). 4) Zbadać anatomicznie i fizyologicznie unerwienie krtani. 5) Wyjaśnić proces kiszenia barszczu, kapusty i t. d., na drodze ścisłego badania. 6) Sprawdzić, czy i jakie mikroorganizmy mogą być razem z potem wydalone z ustroju przy chorobach zakaźnych. 7) Zbadać histologiczną budowę jajowodów z uwzględnieniem rozwoju fałd i kanałów drugorzędnych. 8) Wpływ resekcyi różnej długości odcinków kiszek w różnych miejscach na wchłanianie białka, tłuszczów i wodanów węgla. 9) Porównanie wpływu dyety białkowej różnego pochodzenia (mięso, mleko, jajka, rośliny strączkowe i t. d.) na wydzielanie białka w moczu w przebiegu chronicznego zapalenia nerek. 10) O wchłanianiu tłuszczu i materyj białkowatych w przewodzie pokarmowym niemowląt z mleka sterylizowanego w porównaniu z mlekiem kobiecem. 11) Fermentacya w żołądku normalnym i patologicznym (badanie chemiczne i bakteryologiczne). 12) Wykazać granicę kąta maksymalnego, a jeszcze nieszkodliwego skręcenia główki noworodka: a) przy unieruchomionej miednicy; b) przy unieruchomionych stopach. Wykazać, jaki udział przy takiem skręceniu bierze każda z części kręgosłupa, i oznaczyć dla każdej hamulce skręcenia. 13) Zbadać proces trawienia młodej cellulozy roślinnej (jarzyny, szpinak i t. d.). 14) Przeszczepialność raka i naukowe objaśnienie tego zjawiska. 14) Czy zniszczenia w płucach u suchotników zależą od działania tylko laseczników Koch'a? — Termin do złożenia rozpraw oznacza się do dnia 31 marca 1893 roku. Za najlepszą pracę, napisaną na którykolwiek z powyższych tematów, wyznacza się nagroda 300 rs. Takich nagród na rok 1892/3 jest sześć. Rozprawy nagrodzone będą wydrukowane nakładem towarzystwa lekarskiego najmniej w 300 egzemplarzach, które stanowić będą własność autora. Wszystkie prace mają być nadesłane w rękopisach pod adresem: „Sekretarza stałego towarzystwa lekarskiego w Warszawie", d-ra Brodowskiego (ul. Niecała, n-r 7), z zachowaniem zwykłych form konkursowych, to jest: nazwiska autorów i miejsca ich zamieszkania mają być podane w osobnych kopertach, zapieczętowanych i opatrzonych stosownemi dewizami.

W ciągu roku zeszłego we wszystkich szpitalach warszawskich było 35,819 chorych (z tych 3,796 zmarło, 23,758 wypisało się, a 8,445 pozostało na rok bieżący). Na ośm szpitali chorób ogólnych przypada 19,212 chorych, z których 2,444 zmarło, 15,636 wypisało się i 1,232 pozostało na rok bieżący, a na szpitale specyalne 16,607 chorych, z których 1,352 zmarło, 8,042 wypisało się i 7,213 pozostało na rok bieżący. Utrzymanie wszystkich szpitali warszawskich kosztowało 877,682 rs. Dochody uczyniły 812,595 rs. Niedobór wyniósł 65,086 rs. Z tej kwoty najwięcej deficytu przypada na szpital Dzieciątka-Jezus (41,217 rs.) i św. Łazarza (16,382 rs.).

Do wyścigów, które odbyć się mają w sierpniu na odległości dwustuwiorstowej, przygotowują się już cykliści warszawscy, od kilku dni odbywając próby swej wytrwałości. Podobno jeden z cyklistów sprowadził sobie z Londynu rower nadzwyczaj lekki, gdyż zaledwie 36 funtów ważący, gdy zwykły waży od 40—70 funtów.

Właściciel kolonii w gminie Brudno, p. Snowarski, podniósł myśl zawiązania straży ogniowej ochotniczej dla okolicy i zyskał już zgodę znacznej liczby sąsiadów.

Mieszkaniec Warszawy, Aleksander Grudziński, udawszy się z żoną do znajomych na Powązki, powiesił się tam na strychu.

### Radom.

W Radomiu, jak donosi „Warszawskij dniewnik", sąd wojenny przystąpi wkrótce do osądzenia sprawy Mikiszewskiego, o uwolnienie na zasadzie fałszywych dokumentów od służby wojskowej 357 żołnierzy i nowozaciężnych. Z powodu tak wielkiej liczby oskarżonych i masy wezwanych przez sąd świadków, sąd prawdopodobnie będzie odbywał posiedzenia w gmachu koszar lub w nowo odrestaurowanym lokalu klubu oficerskiego.

## Z CAŁEGO ŚWIATA.

*** **Lwów.** Rząd austryacki nakłonił niedawno parlament do podarowania Wiedniowi koło 100,000,000 złr. na dokonanie długiego szeregu robót publicznych, które z jednej strony mają upiększyć stolicę, z drugiej znowu dać chleb licznemu tamże proletaryatowi. W ślad za tem, zażądała również i Praga odpowiedniej zapomogi państwowej na cel podobny. Obecnie występuje z takiem samem żądaniem i Lwów, jako stolica Galicyi. Umyślna deputacya uda się do Wiednia, by przedstawić potrzebę licznych robót publicznych we Lwowie. Potrzeba tam bowiem kolei obwodowej, tramwaju elektrycznego, a przedewszystkiem olbrzymich robót asenizacyjnych, kanalizacyi, wodociągów i t. d. Należy również przenieść więzienia, dotychczas w samem mieście leżące, po za miasto, zreformować podatek spożywczy, uwolnić nowe budynki od podatku na lat dwadzieścia, uwolnić gminę od subwencyi na szkoły średnie (obowiązek państwa) i od opłaty kwaterunkowego (powinność skarbu krajowego). Oczywista, niemcy, którzy uporczywie domagali się milionów dla Wiednia, teraz krzywią się wobec tych słusznych i palących potrzeb.

*** **Wystawa muzyczno-teatralna.** We Lwowie zawiązała się ponownie komisya dla urządzenia widowisk na wystawie teatralno-muzycznej w Wiedniu. Przedstawień operowych ma być pięć. W program ich wchodzą: cała „Halka", tudzież fragmenty z oper: „Straszny dwór", „Mindowe" i „Zabobon". Zastrzeżono własne kierownictwo artystyczne. Komitet wiedeński zaprasza: braci Reszków, Chodakowskiego, Mierzwińskiego, Jeromina, Pawlikównę, Kamilowę, Sembrich-Kochańską, Arklową, Boethównę, Klamrzyńską i Abendrothównę. Chóry teatru lwowskiego wzmocnione będą do 80 osób. Dyrygować ma Henryk Jarecki. Cykl koncertowy, z czterech wieczorów, rozpocznie się d. 10-go września. Dyrygować będzie Moszkowski z Wrocławia. Komisya lwowska zaprosi do udziału: Paderewskiego, Michałowskiego, Śliwińskiego, Domaniewskiego, Barcewicza, Wolfsthala i Szlezygierównę.

*** **Corrodi,** najsłynniejszy pejzażysta chwili obecnej, zmarł w Como.

*** **Zdrowie Maupassant'a.** Wiadomość, iż Maupassant opuścić ma wkrótce zakład leczniczy d-ra Blanche, stała się przyczyną pogłoski, jakoby dotknięty obłędem pisarz odzyskał zdrowie. Niestety, pogłoska to fałszywa. Maupassant opuszcza zakład, rodzina bowiem przenosi go na czas pewien do kąpieli w Banguères de Luchon, opuszcza go jednak w gorszym znacznie stanie, niż przybył do niego. Lekarze wyłączają już dziś wszelką nadzieję przywrócenia do zdrowia tyle cenionego pisarza.

*** **Stanley** stawia obecnie swoją kandydaturę do parlamentu angielskiego z okręgu Nord-Lambeth (Londyn). Wielkiemu podróżnikowi braknie jednak wymowy, nie potrafi on zjednywać sobie wyborców. W wystąpieniach publicznych ma zwykle przy boku swoim żonę. Gdy pierwszego dnia, przemawiając do robotników, zrobił „fiasco" zupełne, na mówcę wesoła jego małżonka i umiała tak sobie ujść słuchaczy, że zaczęli wołać, iż pragną wybrać „panią" Stanley do parlamentu!

*** **Królowa wirtemberska,** jak donoszą ze Stuttgartu, o mało nie padła ofiarą wypadku. W czasie przejażdżki pękła oś u powozu. Stangret i lokaj wypadli na ziemię i silnie się pokaleczyli. Królowa nie straciła przytomności umysłu. Udało się jej powściągnąć lejce i powstrzymać przestraszone tym wypadkiem konie.

*** **Samobójstwo w Czarnogórzu** uważane jest za największe tchórzostwo, jakiego mężczyzna dopuścić się może. Od niepamiętnych zatem czasów żaden z czarnogórców życia sobie nie odebrał; przed kilku atoli dniami, niejaki Liczar, nie mogąc się opędzić swoim wierzycielom, postanowił wystrzałem z rewolweru skrócić sobie życie. Atoli zamach samobójczy nie udał się. Liczara zawieziono do szpitala, wyciągnięto mu kulę i nic mu nie będzie. W całem Czarnogórzu wypadek ten wywołał ogromne wrażenie. Książe Mikołaj osobiście udał się do szpitala i obrucił rannego wyrzutem za jego niecny postępek. Liczar błagał księcia o przebaczenie i przysiągł mu, że pojmował zupełnie nikczemność swego czynu, ale odtrącenia ze strony wierzycieli pozbawiały go prawie rozumu i w chwili szału pochwycił za rewolwer. Książe, tknięty litością, polecił z własnej swojej kasy popłacić długi Liczara, a zarazem rozkazał niezwłocznemu saraz po wyzdrowieniu opuścić księstwo i hańbę swoją ukryć zagranicą. W kilka dni potem wydał książe rozporządzenie, tak brzmiące: „Wszyscy ci, którzy tchórzą się na swoje życie, choćby bezskutecznie, mają być ogłoszeni infamiami i trupy ich przez 24 godziny mają być publicznie zawieszone na szubienicy. Rzeczą bowiem jest niegodną czarnogórca pozbawić się własnowolnie życia, którem tylko Bóg rozporządzać może i które tylko na polu bitwy, w obronie ojczyzny, w ofierze nieść wolno."

*** **Wojownicza krowa.** Donoszą z Clermont-Ferrand o następującym wypadku. Niejaki Manuel, włościanin, prowadził na szturze krowę na jarmark do Maringues. Gdy mijał wioskę Chappes, zwierzę wyrwało mu się z ręki i, puściwszy się drogą, z coraz większą furyą poczęło napadać na przechodniów. Sześćdziesięcio-siedmio-letni Boudet nie zdołał uskutecznić się z drogi i silnem uderzeniem łba zranionym był do rowu. Po nim, niejaki Vanuire został przewrócony i na śmierć zadeptany. Następnie, 69-letnia kobieta, Dufraisse, chcąc uniknąć napaści rozwścieczonego stworzenia, ukryła się za stosem kamieni, lecz krowa wynalazła ją, a chwyciwszy na rogi, rzuciła na pole o 5 metrów od drogi. Jan Grenier, parobek, chcąc powstrzymać napaść krowy i zagrodzić jej drogę, uderzył ją z całej siły łopatą w czoło. Cios ten powiększył tylko gniew zwierzęcia, które uderzeniem łba powaliło gwałtownika i szalonym pędem w dalszą puściło się drogę. Przed wioską Chabreloche, odważny wieśniak stanął na drodze i, machając rękoma, chciał przestraszyć i zatrzymać zdziczałą bestyę, lecz ta chwyciła go na rogi, poniosła kilkanaście kroków, a rzuciwszy w rów trzy metry głęboki, pobiegła dalej drogą. Zwalniający się w wiosce dwaj żandarmi: Clavelier i Pommeyrol, zabiegają krowie drogę, chcąc ją zatrzymać. Krowa zatrzymuje się przed przedstawicielami siły zbrojnej, a obejrzawszy ich od stóp do głowy, po chwili rzuca się na Clavelier'a, który, jak hiszpański toreador, robi zręcznego pirueta i chowa się za drzewo; zwierzę zwraca się i uderza na drugiego żandarma, który pakuje jej w łeb ładunki swego rewolweru. Krowa zatrzymuje się, wydaje ryk straszliwy, wstrząsa łbem i puszcza się za uciekającym w pole żandarmem. Kolega, widząc grożące niebezpieczeństwo, bieguie za niemi, a dopędziwszy na strzał krowę, strzela do niej z rewolweru. Pomimo dziewięciu kul, jakie zwierzę w sam łeb otrzymało, nie jest śmiertelnie rannem. Krew cieknie z ran, a krowa, rycząc i rozbryzgując siemię nogami, uderza znów na żandarmów. Clavelier chowa się znów za grube drzewo i zasłania niem od biegającej w koło i starającej się dostać go rogami krowy. Korzystając z tego kolega jego, Pommeyrol, wbiega do domku strzelca, chwyta dubeltówkę, nabija ją kulami, a dobiegłszy do krowy w chwili, gdy ta zamierza rzucić się na niego, daje dwa strzały, które nareszcie powalają zwierzę, jak kłodę drzewa. Z właściciela krowy spisano protokół za nieostrożność.

*** **Śmierć aeronauty.** Przed kilku dniami, w pałacu Kryształowym w Londynie, odbywała się wielka zabawa dziecinna. Po koncercie „londyńskich niedzielnych chórów szkolnych" zaczęła dziatwa na podwórzec balonowy „Balloon Ground", skąd kapitan Dale, z 16-letnim synem swoim i dwoma amatorami napowietrznej żeglugi, miał się wznieść ku górze. Wszyscy czterej weszli do łódki i, po wyrzuceniu paru worków balastu, dość szybko gdzie znaleźli się na znacznej wysokości. Żona i córka kapitana zostały na dole. Żeglarze oddalili się już byli o jakie 400—500 stóp od powierzchni ziemi

---

chcę z tobą kłótni miałem na myśli, że cię nie zabiję. Lecz jeśli swą arogancyę posuniesz za daleko, wtedy cię zbiję jak psa. Zapamiętaj to sobie, a czasu ani miejsca obierać nie będę, mogę to zrobić nawet tu zaraz teraz, od ciebie zależeć to będzie!

— Przypuszczam, iż uważasz się za silniejszego odemnie i kompetentnego w boksowaniu, jakby jaki klown.

— I ta sztuka nieraz przydać się może. Uważam się za silniejszego od ciebie, Margaritesie, dla tego jestem tak cierpliwy i będę nim. Ale są pewne krańce, których lepiej nie przekraczać. Lepiej zaprzestańmy tej rozmowy. Czy zgadzasz się?

— O, zemszczę się — szepnął Margarites.

— Nie wiem jaką krzywdę ci wyrządziłem, za którą chciałbyś się zemścić. Nie wiem też, jak mógłbyś się zemścić, jeżeli mnie nie zamordujesz, a do tego nie sądzę, abyś był zdolny.

— Clevelandzie — zawołał zmienionym głosem — oddajesz mi sprawiedliwość, dziękuję ci za to. Nie byłbym zdolny do zbrodni morderstwa. Dziękuję ci, że chociaż w uniesieniu potrafiłeś ocenić charakter greka.

Nie spodziewałem się, że słowa moje przyjęte będą z taką wdzięcznością; nieprzypuszczałem też, iż one mogą być wzięte za komplement.

— Istotnie nie przypuszczałem tego o tobie.

— Dziękuję ci, Clevelandzie. Grek nie mści się, jak tchórzliwy wenecyanin. Jesteśmy dżentelmanami i żołnierzami, możemy się kłócić, ale kłócić jak ludzie. Żałuję, iż się uniosłem dziś właśnie, żałuję jaknajszczerzej, jeżeli mi tylko przyrzekniesz, że kiedyś, kiedyś zażałwimy naszą kłótnię. Czy mi przyrzekasz?

Taka szczerość dźwięczała w jego głosie, że czułem się zmiękczony.

*(D. c. n.)*

nil, gdy nagle spostrzeżono, że balon zmienia formę. Aeronauci zaś pośpiesznie wyrzucają balast i wszystko, co tylko wyrzucić było można. Nic to jednakże nie pomogło: łódka z szybkością strzały spadła na ziemię. Kapitan Dale wyciągał ducha na miejscu, trzem pozostałym groził również utrata życia. Przyczyną wypadku było nagłe rozdarcie się balonu pod wpływem silniejszych wstrząśnień.

***** Zniknięcie.** W Antwerpii poczyna budzić wielki niepokój tajemnicze zniknięcie okrętu, naładowanego dynamitem. Niebezpieczny ten ładunek przeniesiono w roku zeszłym ze statku „Pilote II" na okręt angielski „Victoria Bay". Rychło po tem pierwszy statek wyleciał w powietrze, jak się zdaje dlatego, że resztki dynamitu, połączywszy się z wodą morską, utworzyły nitrogliceryn, która eksplodowała. „Victoria", dążąc do portów afrykańskich, odpłynęła już w grudniu r. z. z Antwerpii. Odtąd nikt jej nie widział. Pewien kapitan angielski zawiadomił jednak belgijczyków, że w styczniu r. b. słyszał na otwartem morzu jakiś huk, którego przyczyny wytłomaczyć sobie bynajmniej nie umiał. Istnieje więc domniemanie, że „Victoria" wyleciała w powietrze w takiem samem sposób, jak i „Pilote II-gi".

***** Ilość papieru.** Pewien statystyk francuski obliczył, że w chwili obecnej pracuje na kuli ziemskiej 4,000 papierni, wyrabiających 952,000,000 kilogramów papieru, z czego połowę zabierają drukarnie. 300 milionów kilogramów zużytkowują sakarnie tylko gazety, czasopisma i t. p., zaś ilość ta co 10 lat jest większa, aniżeli była przed laty 10-ciu. Na jednego człowieka przypada rocznie: w Anglii 11½ funta papieru, w Ameryce 10½, w Niemczech 6, we Francyi 7½, w Austryi 3½, w Meksyku 2, w Hiszpanii 1½.

***** W sądzie.**

— Oskarżony, jakie są two środki do życia? Jeszcze zdaje się, bez zajęcia?

— Przepraszam, panie sędzio... jestem wynalazcą.

— Jakież są two wynalazki?

— Myślę o nich dopiero.

## Handel niewolnikami.

Pomimo wszystkiego, co było mówionem, pisanem i robionem w celu położenia końca wstrętnemu handlowi ciałem ludzkiem, opisy podróżników po pustyni afrykańskiej przekonywują, że handel ten przestał sprawdzie być jawnym, ale istnieje do dziś dnia i istnieć będzie tak długo, jak haremy mahometańskie, które bez niewolników obejść się nie mogą.

Według praw koranu, mahometanin nie może robić niewolnika ze swego współwyznawcy, a więc uważa za rzecz prostą i naturalną kupić sobie w celu tym chrześcian lub poganów. Haremy Kairu i Konstantynopola, dziś, równie jak przed stu laty, pochłaniają setki dziewic zakupionych, z których niejedna warta książęcego majątku.

Zniknęły już publiczne targi niewolnikami w miastach dolnego Egiptu, ale wystarcza zapuścić się trochę w górę Nilu, aby przekonać się, że tajemnie targi te w dalszym prowadzą się ciągu.

Pomiędzy Siout i Girgeh, pod Gaou-el-Kebir, wśród rozkosznych ogrodów, przypominających raj utracony, chrześciańscy zamożwańcy kobiewie gwałcą na korzyść muzułmanów prawa natury, przygotowując im eunuchów!

Murzyńskie dzieciaki, przywiezione przez karawany lub sprzedane przez własnych rodziców po cenie 15 — 20 franków, są operowane często już w ósmym lub dziewiątym roku!

Okropną tę operacyę przypłaca śmiercią 95 na stu, ci wszakże, co ją przetrzymają, po dwóch lub trzech latach, dochodzą ceny dwóch do trzech tysięcy franków.

Dalej, w górnej części doliny Nilu, towar ludzki jest jeszcze tańszym. Handlarze nabywają murzyna, lub młodą dziewczynę za osła, fuzyę, sztukę materyi bawełnianej, lub naczynie miedziane. Ileż z tych nieszczęśliwych ofiar płaci życiem przeszło tysiąc kilometrów długą podróż do południowych granic Sahary!

Ślady karawan znaczone są ich trupami lub szkieletami. Często kropla wody ocaliłaby im życie, ale wiatry zasypały źródła piaskiem, a kilka godzin potrzebnych do ich odkopania, przetrzymać mogą tylko najsilniejsi!

Cóż powiedzieć o palących zabójczych samumach, sirokach, kamrinach i huraganach, w czasie których handlarze i eskorta ich karawany zajęci są ratunkiem siebie i wielbłądów, przedstawiających większą wartość pieniężną od niewolników.

Oftalmia, będąca wynikiem chłodnych nocy po skwarnej i przepełnionej kurzem atmosferze dnia, także niemało zabiera ofiar, równie jak ukąszenia skorpionów i innych jadowitych owadów, ukrytych w piasku przez czas dziennego upału, a z chwilą nastającego zmroku obsiadających nagie ciała śpiących na piasku niewolników.

Murzyni często podlegają atakom epilepsyi. Jako lekarstwo używanem jest rozpalone żelazo, którem wypalają rodzaj obręczy na głowie nieszczęśliwego!

Wśród takich męczarni, zmniejszających do połowy ich liczbę, niewolnicy przebywają pustynię, aby ożywić targi afrykańskie.

Tam bywają rozklasyfikowani na dzieci płci obojga, młodzieńców, dziewczęta z formującym się lub już uformowanym gorsem, kobiety od lat ośmnastu do dwudziestu pięciu, mające lub nie wyobrażenie o domowem gospodarstwie, kobiety, które miały już dzieci, wreszcie mamki, najmniej przez dżelabów cenione, gdyż potrzebują więcej wygód i obfitszego pożywienia.

Po przebytych męczarniach podróży, wszystkie te nieszczęśliwe istoty znajdują się w stanie zupełnego zobojętnienia.

Według zwyczajów mahometańskich, kupno może być unieważnionem w ciągu trzech dni od zapłacenia umówionej ceny, w trzech następujących wypadkach: jeżeli nabyty niewolnik, lub niewolnica, chrapie podczas snu, jeżeli jest lunatykiem, lub jeżeli podlega chorobie *enuresia nocturna*.

* * *

Ze wszystkich arabskich rynków handlu niewolnikami, najważniejszą rolę odgrywa Mekka. Gdy towar jest piękny i zdrowy, handlarze mogą liczyć na najlepsze ceny, to też rzadko zatrzymują się po drodze, a przebywszy morze Czerwone, szybko zmierzają do celu podróży.

Przybywają do Ielemben, stacyi, wyznaczonej przez proroka. Pod grotami pałących promieni słońca karawana przebywa w milczeniu puste ulice „świętego miasta". Ani jego budynki, ani meczet Abrahama, ze swym lasem kolumn, nie zatrzyma nawet przez chwilę wzroku niewolników.

Olbrzymi plac, ogrodzony, jest ostatecznym celem ich podróży. Tu rozmieszczają starców, młodzież i niemowlęta. Georgianki i czerkieski, o cudnych rysach i kształtach, umieszczone są oddzielnie. Gustownie uczesane i przybrane w okazale szaty, oprowadzane są po ulicach miasta, a co chwila jedna, lub kilka z nich, znajdują kupca i ubywają z orszaku.

Starych kobiet nie oprowadzają wcale. Bywają one zaraz po przybyciu sprzedawane przez licytacyę.

W jednym z rogów placu, umieszczono murzynki okryte ciemnemi łachmanami. Włosy ich, uczesane w dwa warkocze, przystrojono czerwonemi wstążkami. Niektóre z nich mają na rękach i nogach cynowe bransolety, ciało tatuowane, naszyjniki ze szkieł różnokolorowych, lub miedziane obręcze w uszach, albo nozdrzach. Są to murzynki z Sennaar. Pomimo nieforemnego czoła, szczęk wydatnych i zbyt wysuniętych, warg za grubych, kształty ich są estetyczne, a przez dziwnie świeże usta dobywa się głos miły i dźwięczny.

Obok nich ustawiono abisynki, których cera przypomina brouz florentyjski. Regularne ich rysy, piękny owal twarzy, nos prosty, małe usta i zgrabny kształt szyi, czyni je podobnemi do madon włoskiego pędzla, przez czas poczerniałych. Najpiękniejsza z nich, zwykle dziewczyna lat trzynastu lub czternastu, ustawioną jest na kilkostopowem wzniesieniu. Stoi tam nieruchoma, jak statua. Jedyny jej strój stanowi kawał białej, bawełnianej materyi, okrywający całą postać. Każdy z pragnących nabyć ją kupców, bez żadnego skrupułu, podnosi lekką jej szatę, aby mógł przyjrzeć się jej kształtom do woli.

Targ rozpoczyna się. Jeżeli za sprzedane przez licytacyę staruszki płacono po dwadzieścia franków, młode i średniego wieku dochodzą ceny podwójnej, chłopcy czterdziestu, a mężczyzni dorośli stu dwudziestu franków. Dziewczyny z kraju Gallasów, mające wielu zwolenników na wschodzie, płacą po kilkaset franków, a nadobne czerkieski dochodzą często do ceny dziesięciu, a nawet dwudziestu tysięcy franków!

Czyż długo jeszcze wstrętne rzemiosło handlarzów niewolnikami urągać będzie prawom boskim i ludzkim?

Zaradzić złemu mogłoby najskuteczniej: ulepszenie środków komunikacyi z Sudanem i uregulowanie stosunków chrześcian z wyznawcami proroka.

(?)

## TELEGRAMY.

**Peterburg**, 6 lipca. (Ag. półn.). Pomocnik naczelnika sztabu okręgu wojennego wileńskiego, generał Kukiel, mianowany naczelnikiem sztabu okręgu nadamurskiego. Dowodzący wojskami południowego okręgu usuryjskiego, generał Kursel, oddany do rozporządzenia naczelnikowi sztabu głównego.

**Petersburg**, 6 lipca. (Ag. półn.). Pełniący obowiązki naczelnika artyleryi okręgu wojennego nadamurskiego, generał Arsenjew, mianowany wojennym gubernatorem okręgu amurskiego, dowodzącym wojskami i nakaźnym atamanem amurskiego wojska kozackiego.

**Petersburg**, 6 lipca. (Ag. półn.). W dniach 4-ym i 5-ym b. m. w Saratowie zachorowało na cholerę znów 29 osób, zmarło 9; w Carycynie zachorowało 15, zmarło 6; w innych miejscowościach guberni stan sanitarny pomyślny. W Baku, w dniach 3-cim i 4-tym b. m. przybyło do szpitala 77 osób chorych na cholerę, zmarło 27, wyzdrowiało 18, pozostało jeszcze 160 chorych; poza szpitalem zmarło w tych dwóch dniach 162 osoby. W Tyflisie, w d. 3-cim b. m., pozostało z poprzedniego dnia 6 chorych, przybyło 2 chorych nowych, zmarły dwie osoby, wyzdrowiała jedna. W d. 4-tym b. m. zachorowała jedna osoba, zmarły dwie. W innych miejscowościach Kaukazu, nawiedzonych przez cholerę, wypadki zapadania na cholerę i śmierci z powodu tejże nieliczne.

**Berlin**, 6 lipca. (Ag. półn.). Rozmawiając z przedstawicielem gazety „Hamburger Nachrichten", książe Bismark oświadczył, że byłoby ubliżeniem dla ministrów uważać znany artykuł „Norddeutsche Allgemeine Ztng." za półurzędowy. Według słów byłego kanclerza, ministrowie, ze względu na swe polityczne i towarzyskie położenie, stoją ponad poziomem rzeczonego artykułu. Przeciw ministrom używano w prasie i parlamencie nierzadko o wiele ostrzejszych wyrażeń, aniżeli on użył. „Ministrom przyjdzie wysłuchać nie takich jeszcze rzeczy, gdy w następstwie ich działalności pojawią się jeszcze gorsze zarzuty, gdy ja i parlament w krytyce naszej wyjdziemy poza dotychczasowe jej granice. Wszystkie gazety, pragnące poróżnienia między Niemcami i Rosyą, stanęły po stronie „Norddeutsche Allgemeine Ztng.". Ja nie boję się, aby mój zawód polityczny miał się zakończyć przed sądem."

**Paryż**, 5 lipca. Znany handlarz drogich kamieni, Maurycy Loewy, poczyniwszy malwersacye na sumę 3,000,000 franków, odebrał sobie życie.

**Paryż**, 5 lipca. Na wczorajszym meetingu socyalistów postanowiono domagać się od rządu amnestyi dla Rocheforta.

**Paryż**, 6 lipca. (Ag. półn.). W dziennikach rozpoczęto agitacyę na rzecz urządzenia w przyszłym miesiącu wielkiego festynu francusko-ruskiego w ogrodzie tuilleryjskim.

**Sofia**, 6 lipca. (Ag. półn.). W toku procesu o zamordowanie Belczewa podsądni nie przyznają się do winy. Lepawcew twierdzi, że Belczewa zamordowali Tiufjakczew i Kozarow. Karawelow zapewnia, że o spisku nic zgoła nie wiedział.

**Londyn**, 5 lipca. Gladstone, w mowie swojej na zgromadzeniu przedwyborczem w Middlothian, przemawiał gorąco za zaprowadzeniem ośmiogodzinnego dnia pracy w fabrykach.

**Konstantynopol**, 4 lipca. Odbędzie się tutaj konsylium ekumeniczne, które się zajmie reformą kalendarza julijańskiego.

## Ostatnie wiadomości handlowe.

**Warszawa**, 6-go lipca. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 49.52½, 55, 60, 65 kup.; Londyn (3 m.) — — — — kup.; Paryż (10 d.) — — — — kup.; Wiedeń (8 d.) — — — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 99.10 żąd., —.— kup.; takież małe 98.50 żąd., 98.00 kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 103.00 żąd., — — — kup., III-ej emisyi 105.00 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego —.— żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup.; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna serryi I-ej —.— żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.75 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 102.70 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., —.— kup., takież małe 102.10 żąd., 101.70, 75, 80, 85 kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.00 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.00 żąd., —.— kup., III-ej seryi 101.90 żąd.; IV-ej seryi 101.75 żąd., 101.50 kup.; V-ej seryi 101.75 żąd., —.— kup., VI-ej seryi 101.75 żąd., —.— kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże 101.00 żąd., 100.70 kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie —.— żąd.; 5% takież —.— żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2%, Paryż 2½%, Wiedeń 4%, Petersburg 4½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 18.5, warsz. I i II 125.3, Łodzi 85.8, listy likwidacyjne 36.9, pożyczka premiowa I 228.3, II 149.1.

**Petersburg**, 6-go lipca. Weksle na Londyn 101 25, II pożyczka wschodnia 102.00, III pożyczka wschodnia 104.12, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 154.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 250.50, petersburskiego banku dyskontowego 475.50, banku międzynarodowego 439 50, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

**Berlin**, 6-go lipca. Banknoty ruskie zaraz: 201 70, na dostawę 201.50, weksle na Warszawę 201 60, na Petersburg kr. 201.40, na Petersburg dł. 201.00, na Londyn krót. 20.38½, na Londyn dł. 20.33½, na Wiedeń 170.30, kupony celne 324.60: 5% listy zastawne 64 30, 4% listy likwidacyjne 61.60, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 93.75, 4½ z 1887 r. —.—, 6% renta złota 103 40, 5% r. zł. z 1884 r. 101.90, pożyczka wschodnia II em. 64.60, III emisyi 65.00, 5% listy zastawne ruskie —.—, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 151 00 takaż z 1866 r. 139 20, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 199.12, akcye kredytowe austryackie 168 25, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskonto wego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1½%.

**Londyn**, 6-go lipca. Pożyczka ruska z 1889 r. II emisyi 96.37, 2% Konsole angielskie 96.50.

**Warszawa**, 6-go lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, petra i dobra — —, biała — — — wyborowa — —895, żyto wyborowe 690—710, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 245 — 350, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak rapa zim. — — —, groch polny — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — —, lniany — — — za pud, kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 40, żyta 400, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

**Warszawa**, 6-go lipca. Okowita. Hart. skład, za wiadro 100°: 11.13 brutto z potrąc. 2%, 10.90[3] netto bez potrąc.; za 78°: 8.68 brutto z potr. 2%, 8 50[4] netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 11.28 brutto z potrąc. 2%, 11.05[7] netto bez potrąc., za 78°: 8.80 brutto z potrąc. 2%, 8.62 netto bez potr.

**Berlin**, 6-go lipca. Pszenica 171 –206, na lipiec sierpień 175—177. Żyto 180–190, na lipiec sierpień 174½—176½.

**Londyn**, 5-go lipca. 96% cukier Jawa loco 15.25 spokojnie. Cukier burakowy 12.75, spokojnie.

**Liverpool**, 5-go lipca. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 5,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Middling amerykańska: na lipiec sierpień 3[32]/64 sprzedawcy, na sierpień wrzesień 3[32]/64 sprzedawcy, na wrzesień październik 3[31]/64 sprzedawcy, na październik listopad 4 nabywcy, na listopad grudzień 4½ nabywcy.

**New-York**, 5-go lipca. Bawełna 7½, w Now. Orleanie 7.00.

**New-York**, 5-go lipca. Kawa Rio № 7 13.00, Kawa № 7 low ordinary na sierp. 11 92, na paźdz. 11 92.

## TELEGRAMY GIEŁDOWE.

| Giełda Warszawska. | Z dnia 5 | Z dnia 6 |
|---|---|---|
| Zapłacono | | |
| Za weksle krótkoterminowe | | |
| na Berlin za 100 mr. | 49 65 | 49 70 |
| na Londyn za 1 L. | 10.11 | 10.08 |
| na Paryż za 100 fr. | 40.30 | 40.20 |
| na Wiedeń za 100 fl. | 84.70 | 84.75 |
| Żądano z końcem giełdy | | |
| Za papiery państwowe | | |
| Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob. | 99.10 | 98.75 |
| Ruska pożyczka wschodnia | 103.— | 103.50 |
| 4% poż. wewn. | 95.— | 95.— |
| Listy zast. ziem. Seryi I A B | 102.70 | 102.70 |
| „ „ „ III A B | 102 10 | 101.90 |
| Listy zast. m. Wars. Ser. I. | 101.— | 101 — |
| „ „ „ V | 101.75 | 101 60 |
| Listy zast. m. Łodzi Seryi I | — — | — — |
| „ „ „ II | — — | — — |
| „ „ „ III | — — | — — |
| **Giełda Berlińska.** | | |
| Banknoty ruskie zaraz | 201.75 | 201.75 |
| „ „ na dostawę | 201.75 | 202.— |
| Dyskonto prywatne | 1½/⅝ | 1½ |

MONETY I BANKNOTY

| | Not. urzęd. | nieurz. |
|---|---|---|
| Kupony celne | 162 ¼ | — — |
| Marki niemieckie | —.— | — — |
| Austryackie banknoty | —.— | — — |
| Franki | —.— | — — |

## DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

**Zmarli** w dniu 4 lipca:

**Ewangielicy:** Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2 dziewcząt — dorosłych 1 w tej liczbie mężczyzn 1 kobiet — a mianowicie: Ludwik Heidemann 92 lat.

**Starozakonni.** Dzieci do lat 15-tu zmarło 4 w tej liczbie chłopców 2 dziewcząt 2 dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

**Grand Hotel.** N. Landmann, I. Fichtner z Berlina, F. Porges z Berna, K. Lange z Tomaszowa, H. Brass z Częstochowy, Nelken Hirschfeld z Warszawy.

**Hotel Victoria.** E. Fejnmesser i Rotspan z Warszawy, St. Tymieniecki z Bartoszówki, Ch. Schweicar z Wołodky, J. Burczew z Piotrkowa, S. Glinka z Sielca, W. Drygasa z Konina, A. Żurawiew z Żytomirza.

**Hotel Polski.** J. Baumritter i A. Gutekunst z Warszawy, Mrowiński z Góry Bełdrzychowskiej, I. Meczyński z Wilna, Bardke i Fürstenwald z Tomaszowa, L. Białeński z Klewa, I Bołgczewicz z Sieradza.

## Rozkład jazdy pociągów.

| ŁÓDŹ | ODCHODZĄ | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Godziny i minuty | | | | | | | |
| | 5 | 45 | 7 | 15 | 1 | 20 | 6 | 05 | 9 | 50 |
| | PRZYCHODZĄ | | | | | | | |
| Koluszki | 6 | 48 | 8 | 18 | 2 | 32 | 7 | 17 | 11 | 02 |
| Skierniewice | 8 | 05 | | | 4 | 38 | 8 | 42 | 4 | 27 |
| Warszawa | 10 | 10 | | | 6 | 50 | 10 | 30 | 6 | 00 |
| Aleksandrów | 1 | 28 | | | 9 | 10 | | | 1 | 28 |
| Piotrków | | | 9 | 30 | 3 | 51 | | | 12 | 40 |
| Granica | | | 2 | 15 | 9 | 15 | | | 4 | 39 |
| Sosnowice | | | 3 | 00 | 9 | 45 | | | 4 | 50 |
| Tomaszów | | | 10 | 38 | | | | | 1 | 16 |
| Bzin | | | 2 | 25 | | | | | 5 | 50 |
| Iwangród (Iwan. | | | 5 | 57 | | | | | 10 | 21 |
| Dąbrowa. (Dąb. | | | 8 | 56 | | | | | 1 | 16 |
| Petersburg | 11 | 03 | | | 11 | 03 | 11 | 03 | 8 | 38 |
| Moskwa | 10 | 58 | | | | | 3 | 33 | 3 | 33 |
| Wiedeń | | | | | 7 | 05 | | | 4 | 33 |
| Kraków | | | | | 7 | 10 | | | 7 | 10 |
| Wrocław | | | 9 | 19 | | | | | 10 | 07 |
| Berlin | 6 | 25 | | | 6 | 50 | | | 6 | 25 |

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

# OGŁOSZENIA.

## Teatr Łódzki.

**W ogrodzie Sellina.**

W sobotę, dnia 9 lipca r. b.

## Śmierć Cywilna

Dramat w pięciu aktach, z włoskiego przez J. Giacomettie'go.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Corado | p. Dobrzański |
| Arrigo Palmieri, lekarz | p. Jakubowski |
| Joachim Kuvo | p. Węgrzyn |
| Don Fernando | p. Staszkowski |
| Gaetano | p. Morozowicz |
| Rosalja | p-ni Różańska |
| Ema | p-na Wyrwicz |
| Agata | p-ni Trapszo |

Rzecz dzieje się w Kalabryi, wkrótce po porwaniu Burbonów.

## Towarzystwo cyklistów łódzkich.

W niedzielę, dnia 10 lipca r. b., o godzinie 6-tej

## Wyjazd

**do Łasku, z lokalu klubu.**

**ZARZĄD.**

1364—3

POTRZEBNI są

***chłopcy i kelner***

do CUKIERNI Grützhendlera, ulica Piotrkowska № 60. 1359—3

SYNDYK TYMCZASOWY

masy upadłości łódzkiej firmy

**„Krakowski i Kapelusznik"**

na zasadzie 502 art. kod. hand. wzywa wierzycieli tejże masy, aby w przeciągu 40 dni, licząc od daty ogłoszenia, osobiście lub też przez swoich pełnomocników wskazali syndykowi, na jakiej zasadzie i na jaką sumę pozostali wierzycielami masy, oraz aby przedstawili syndykowi lub też do kancelaryi wydziału cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego dowody, na zasadzie których pozostają wierzycielami masy; po upływie zaś tego terminu zgodnie z 503 art. kod. hand. aby w przeciągu dwóch tygodni stawili się w dniach sądowych o godzinie 1 po południu do wyżej wskazanej kancelaryi dla sprawdzenia ich wierzytelności przez syndyka w obecności sędziego komisarza.

Stefan Młodowski
adwokat przysięgły.
1367—1

***Kantor***

mój został z dniem 1 lipca **przeniesiony** do domu pana **S. Rosenblatta.** Wejście od ulicy Św. Benedykta.

**Józef Rosenblatt**
**fabryka farb anilinowych.**
1378—3

**KANTOR oraz SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH**

**LUDWIKA PETERSA**

z dniem dzisiejszym został przeniesiony na ulicę Spacerową (w przedłużeniu) № 7336. Jak dawniej tak i obecnie kantor posiada telefoniczne połączenie. 1365-3

**Dowód za № 10939**

**Filii łódzkiej warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego** na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej Nr. 55/31, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 1360—3

Oddział detaliczny firmy

**HURWITZ i SYN w Łodzi**

**ulica Piotrkowska Nr. 777**
dom Rosenblatta
poleca w **WIELKIM WYBORZE** najmodniejsze krajowe i zagraniczne

**Materyały na ubrania męzkie**

ze względu na skończony już sezon hurtowy, po **cenach znacznie zniżonych**

**lecz stałych**

963—24—1

Kandydat nauk matematycznych uniwersytetu kijowskiego, a zarazem wychowaniec szkoły nauk politechnicznych i handlowych w Paryżu pragnie udzielać lekcyi w zakresie wyżej wymienionych kwalifikacyi. Posiada gruntownie języki: polski, ruski i francuski. Wiadomość w zakładzie fotograficznym B. Wilkoszewskiego, Pasaż Meyera. 1381—3

Dom komisowo-agenturowy w Moskwie poszukuje **reprezentacyi** lub **składu tutejszych firm przemysłowych** na Moskwę i Petersburg. Pierwszorzędne referencye i wrazie potrzeby poważna gwarancya. Oferty pod lit. M. A. składać proszę w administracyi „Dziennika". 1375—2

**Poszukuje zastępstwa lub reprezentacyi**

solidnej firmy młody człowiek, wtajemniczony w interesa handlowe i mogący złożyć kaucyą lub odpowiednią gwarancyą. Oferty przyjmuje **Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Senatorska 26, pod AMB.** 1303—2

Do WYNAJĘCIA zaraz

**2 pokoje z kuchnią i remiza.**

Nowy-Rynek Nr. 5. 1373-3

**Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia wysyłającego, W. Ginsberga, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź - Mironowka za № 46552 z dnia 22 czerwca r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1382-3

**Wykwalifikowany RYMARZ**

poszukuje zajęcia w fabryce lub przy dworze na wsi. Zgłaszać się na Pfaffendorf, dom Kailicha do Tomasza Bątkowskiego. 1369-1

***Główny Skład***

## Zakładów Żyrardowskich

**w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 249 (6 nowy),** dom własny

POLECA

**Wyroby płócienne, pończosznicze, damską i męzką bieliznę. Wielki wybór materyałów meblowych, pluszów, firanek. Kołdry watowe, jedwabne, wełniane i bawełniane.**

**NA ŻĄDANIE SZCZEGÓŁOWE CENNIKI.** 932—9

Объявление.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновновъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ № 1437, объявляетъ, что 26 Іюня сего 1892 г. съ 10 час. утра въ городѣ Лодзи по Петроковской улицѣ въ домѣ подъ № 260, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Пинкусу Либерману, заключающееся въ мебели, желѣзномъ несгораемомъ шкафѣ и подсвѣчникахъ и оцѣненное 150 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Тавія Тененбаума и другихъ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Іюня 17 дня 1892 г.

Судебный Приставъ Сушинскій.
1384

**Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Karola Scheiblera** podaje do publicznej wiadomości, że wszystkie miejsca robotników w zakładach fabrycznych Towarzystwa są obsadzone i że żadnego wolnego niema. W obec tego Zarząd nie może uczynić zadość podawanym do niego prośbom, chociażby do nich dołączane były najlepsze rekomendacye. 1371—

## Kassa Pożyczkowa Przemysłowców Łódzkich

od dnia 11 b. m., to jest w poniedziałek, przeniesioną zostanie do własnego domu nowowybudowanego przy ulicy Ewangielickiej pod № 551ee.

1370—4—1

## DRUKARNIA „Dziennika Łódzkiego"

W ŁODZI,

**Pasaż Meyera Nr. 514,**

przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, a mianowicie: **książkowe i tabelaryczne,** oraz **blankiety, cyrkularze, rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizytowe, afisze** i t. p., które wykonywa starannie, na czas oznaczony i po możliwie umiarkowanej cenie.

Posiada na składzie: **przepisy o pracy małoletnich, książki fabryczne** (zatwierdzone przez Insp. Fabryczną); **do zapisywania dorosłych i małoletnich robotników i do zapisywania kar, szematy do zapisywania wypadków w fabryce,** wszelkie druki, służące dla **sądów pokoju i gminnych, tłómaczenia do weksli** i t. p.

## Krzysztof Brun i Syn

**Reprezentanci na Królestwo Polskie**

DOMU HANDLOWEGO

**J. BLOCK w Moskwie**

polecają:

Wagi Amerykańskie „Fairbanks".
Szajby drewniane składane.
Maszyny do pisania Remingtona.
Aparaty oświetlające Wellsa.
Welocypedy angielskiej fabryki **Coventry Machinist's Co., Seidla i Naumana** i innych. Cenniki ilustrowane na żądanie franco i gratis.

REPREZENTANCI na ŁÓDŹ:

**C. Kuszewski & Cº**

ulica **Piotrkowska Nr. 93.** 1379—0

1301—10—1

Na sposób francuzki.

## „NATIONAL"

**pierwsza w kraju i Cesarstwie**

**FABRYKA WINA SZAMPANSKIEGO**

na sposób francuzki firmy

**„NATIONAL", nagrodzona złotym medalem,**

poleca swoje wyroby nie ustępujące w smaku i dobroci najlepszym markom francuzkim.

**„NATIONAL" w Warszawie.**

Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo

***M. Makarczyk*, Chmielna 36.**

Na sposób francuzki.

***ASTMY i KATARY***

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych;

**FUMGATEUR ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZLE, KATARY, NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic,** ul. St-Lazare 20

w Łodzi: w aptece **Jana Spokorny.**

Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyalności lekarskie przeciw Astmie (Klasa 45) 776—26

6. TWARDA 6.

***NOWY WYNALAZEK!!***

PIERWSZA

**fabryka maszyn do gilz**

**maszynkowych i nasypywanych niesklejanych** sprzedaję o **10% taniej od cen dawnych.**

Maszyny najnowszej konstrukcyi, wyrabiające **80,000** gilz jednakowej długości. Przy zakładzie urządziłem **fabrykę gilz,** które przy nabijaniu nie pękają, a dodawszy im tę zaletę, iż są z doskonałej bibułki z watą bygienicznąi twardym munsztukiem w odpowiedniem opakowaniu, mam nadzieję, iż Sz. Publiczność nabierze przekonania do wyrobu swojskiego.

**J. S. PIEKARA**

1053—3 w Warszawie, dawniej Krakowskie-Przedmieście 6, obecnie

6. TWARDA 6.

6. TWARDA 6.

6. TWARDA 6.

## I FILIA WARSZAWSKIEGO MAGAZYNU MÓD Daleszyńskiej.

Dziękując W-ej Celinie Daleszyńskiej za łaskawe dotychczasowe kierownictwo, które w tak krótkim stosunkowo przeciągu czasu zdołało postawić ten zakład na wysokości zadania i na równi z pierwszorzędnemi pracowniami europejskiemi, zawiadamia i ogłasza, że z dniem 1 lipca r. b. taż W-na Celina Daleszyńska usuwa się od zarządu i kierownictwa filii, zastąpioną zaś zostanie przez osobę kompetentną i wzorowo specyalnie wykształconą. I-a Warszawska Filia ma tę niepłonną nadzieję, że J.W. i W.Panie, które należycie oceniają gust i artystyczne wykonanie ubiorów damskich, nadal zaszczycać będą swemi względami zakład, którego już dzisiejsze świetne powodzenie wyłącza wszelką konkurencyę. 1222—3

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki. Дозволено Цензурою 25 Іюня 1892 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".